

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI DO SPRAW
KONTROLI PAŃSTWOWEJ
(NR 77)
z dnia 13 maja 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji do Spraw Kontroli Państwowej (nr 77)

13 maja 2026 r.

Komisja do Spraw Kontroli Państwowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Sawickiego (PSL-TD)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie informacji Państwowej Inspekcji Pracy na temat „Wypadki przy pracy w latach 2020–2025 – analiza trendów zdarzeń w świetle kontroli Państwowej Inspekcji Pracy oraz rekomendacje działań prewencyjnych”.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marcin Stanecki** główny inspektor pracy wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Tadeusz Cieśluk** i **Tadeusz Oset** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł **Marek Sawicki (PSL-TD)**:

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Kontroli Państwowej.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje rozpatrzenie informacji PIP na temat „Wypadki przy pracy w latach 2020–2025 – analiza trendów zdarzeń w świetle kontroli PIP oraz rekomendacje działań prewencyjnych”. Czy są uwagi do porządku? Nie widzę.

Serdecznie witam pana ministra Staneckiego i jego zastępcę, pana Leśniewskiego, na naszym posiedzeniu.

W związku z tym stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty. Przystępujemy do realizacji porządku. Bardzo proszę pana ministra o przedstawienie informacji.

Główny inspektor pracy **Marcin Stanecki**:

Szanowny panie przewodniczący, szanowna Komisjo, wypadki przy pracy rozpatrywane jako nieszczęśliwe zdarzenia, do których dochodzi w wyniku nagłego kontaktu z czynnikiem materialnym, każdego roku generują olbrzymie straty w ludziach, mieniu i środowisku. Jednak za każdym wypadkiem stoją ludzie poszkodowani, ich rodziny, przyjaciele, bliscy i współpracownicy oraz zakład pracy.

Wypadek przy pracy nie jest jedynie incydem, który możemy zamknąć poprzez formalne przeprowadzenie procedury. To jest takie zdarzenie, które odsłania rzeczywisty sposób funkcjonowania organizacji – jakość nadzoru, skuteczność komunikacji, poziom kultury bezpieczeństwa oraz to, czy deklarowane priorytety w zakresie BHP faktycznie przekładają się na praktykę. Analiza dokumentacji powypadkowej ujawnia często, że przyczyny zdarzenia narastały stopniowo – od tolerowania drobnych odstępstw od instrukcji, przez brak reakcji na sygnały ostrzegawcze, aż po utrwalone nieprawidłowości organizacyjne. Wypadek staje się momentem, w którym te zaniedbania przestają być niewidoczne i wymagają pilnej, jednoznacznej reakcji.

Każdy wypadek śmiertelny lub ciężki zobowiązuje pracodawcę do natychmiastowego wszczęcia procedury ustalania jego okoliczności i przyczyn. W nowoczesnym modelu nadzoru nad warunkami pracy proces ten nie może ograniczać się do formalnego wypełniania dokumentacji. Jego kluczowym celem jest rzetelna diagnostyka środowiska pracy, pozwalająca na identyfikację przyczyn źródłowych i wdrożenie działań korygujących, które realnie zmniejszą ryzyko powtórzenia zdarzenia. Skuteczne dochodzenie powypadkowe staje się więc najważniejszym narzędziem prewencyjnym – umożliwia wyciągnięcie wniosków z zaistniałych błędów i przekształcenie ich w konkretne usprawnienie organizacyjne.

Statystyka wypadków śmiertelnych i ciężkich zbadanych przez PIP w latach 2020–2025 stanowi podstawę skali oceny najpoważniejszych zagrożeń w środowisku pracy. Dane, które prezentujemy państwu, obejmują wyłącznie zdarzenia, które zostały formalnie zgłoszone i poddane kontroli, co wynika z ustawowego obowiązku pracodawcy niezwłocznego powiadomienia właściwego okręgowego inspektora pracy oraz prokuratora o każdym wypadku śmiertelnym, ciężkim

lub zbiorowym. Przykładowo, w 2020 r. zbadano blisko 2 tys. wypadków, w których poszkodowanych zostało ponad 2,2 tys. osób, w tym 255 ze skutkiem śmiertelnym oraz 711 z ciężkimi obrażeniami ciała. W 2025 r. zbadano 1918 wypadków, w których poszkodowanych było 2140 osób, w tym 203 śmiertelnie oraz 649 ciężko.

Wzrost liczby poszkodowanych w 2021 r. należy interpretować w kontekście wyjątkowych uwarunkowań tego okresu. Był to czas stopniowego odmrażania gospodarki po najostrzejszej fazie pandemii COVID-19, powrotu pracowników do zakładów pracy oraz intensywnej odbudowy procesów produkcyjnych i usługowych. W wielu branżach dochodziło do gwałtownych zmian organizacyjnych, rotacji kadrowej, przyspieszonego wdrażania nowych technologii oraz reorganizacji stanowisk pracy. Tego typu zmiany, zwłaszcza wprowadzane w krótkim okresie i pod presją odrabiania strat, generowały zwiększone ryzyko wypadkowe.

Jeżeli chodzi o liczbę poszkodowanych śmiertelnie w analizowanym okresie, to mamy wyraźny trend spadkowy. Najwyższa wartość w 2021 r. to 308 osób, przy czym ta liczba systematycznie malała, osiągając 203 przypadki w 2025 r. Podobny, choć mniej dynamiczny trend spadkowy widoczny jest w odniesieniu do wypadków skutkujących ciężkimi obrażeniami ciała. Ich liczba wzrosła w 2021 r. do 779 poszkodowanych, przy czym stopniowo malała, osiągając 649 przypadków w 2025 r.

Mimo spadku wartości te pozostają istotnie wyższe niż liczba wypadków śmiertelnych, co wskazuje na utrzymujące się poważne problemy w zakresie organizacji i bezpieczeństwa pracy. Zestawienie obu kategorii zdarzeń pokazuje, że choć w latach 2020–2025 obserwujemy ogólny trend spadkowy, to jest on wyraźniejszy w odniesieniu do wypadków śmiertelnych niż ciężkich. Dane te wskazują, że w wielu zakładach pracy nadal występują poważne nieprawidłowości organizacyjne i techniczne, które, choć nie zawsze prowadzą do zgonów, wciąż skutkują zdarzeniami o poważnych konsekwencjach zdrowotnych.

Analiza branżowa opiera się na danych dotyczących liczby poszkodowanych w wypadkach. Wśród wszystkich analizowanych branż pierwsze miejsce zajmuje budownictwo, które pozostaje branżą o najwyższym poziomie ryzyka wypadków śmiertelnych. W 2020 r. liczba poszkodowanych śmiertelnie w tej sekcji osiągnęła rekordową wartość 120 osób, co stanowiło blisko połowę wszystkich ofiar śmiertelnych w tym roku. Wysokie wartości w budownictwie utrzymywały się również w latach kolejnych, mimo ogólnego spadku liczby poszkodowanych śmiertelnie w całej gospodarce.

Drugą sekcją o największej liczbie poszkodowanych śmiertelnie było przetwórstwo przemysłowe, które w każdym roku zajmowało stabilną pozycję wśród trzech najbardziej niebezpiecznych branż. Liczba poszkodowanych śmiertelnie w tej sekcji wahała się od 36 do 62 osób rocznie, co odzwierciedla zarówno skalę zatrudnienia, jak i charakter zagrożeń związanych z obsługą maszyn, urządzeń transportu bliskiego oraz procesów technologicznych.

Trzecie miejsce w strukturze wypadków śmiertelnych zajmowała najczęściej sekcja transport i gospodarka magazynowa. Tutaj mamy zagrożenia związane z ruchem pojazdów, pracą kierowców oraz obsługą magazynów generującą wysoki poziom ryzyka. Wartości wypadkowe utrzymywały się na poziomie od 19 do 35 poszkodowanych śmiertelnie rocznie.

Szanowni państwo, dane PIP z lat 2023–2025 wskazują na bardzo niepokojący trend. Postępowanie powypadkowe, które z założenia powinno być fundamentem profilaktyki, w wielu firmach stało się pustym formularzem. Największym problemem, odnotowanym w ponad 1,1 tys. przypadkach rocznie, jest niepełne ustalenie przyczyn wypadku. Zespoły powypadkowe koncentrują się na opisie samego mechanizmu zdarzenia, czyli co się stało, ale całkowicie ignorują odpowiedź na pytanie dlaczego. Pomijane są przyczyny źródłowe, takie jak brak nadzoru, błędy w organizacji pracy czy oszczędności na zabezpieczeniach. Szczególnie rażące są sytuacje, w których pracodawca przedstawia wersję wydarzeń sprzeczną z ustaleniami inspektora. Takich spraw mamy rocznie około 750. To nie są różnice w interpretacji – to często próby manipulacji faktami.

Kolejnym grzechem jest opóźnianie dochodzenia. Średnio w 400 przypadkach rocznie pracodawcy zwlekają z podjęciem działań, co prowadzi do zatarcia śladów, zmiany ustawienia maszyn czy nagłego pojawienia się brakujących instrukcji. Musimy również wspomnieć o przerzucaniu winy. Około 100 przypadków rocznie, bez dowodów, bez analizy technicznej, zespoły powypadkowe wpisują do protokołów rażące niedbalstwo pracownika. Konsekwencje tej nierzetelności są tragiczne. Jeżeli w protokole nie ma wniosków profilaktycznych – a dotyczy to ponad 300 dokumentów rocznie – to taki zakład pracy niczego się nie nauczył. To sygnał, że system zarządzania ryzykiem tam po prostu nie działa, a kolejny wypadek jest kwestią czasu.

Przejdźmy teraz do najbardziej wymownego wskaźnika stanu bezpieczeństwa w polskich zakładach, jakim są decyzje inspektorów podlegające natychmiastowemu wykonaniu. Te decyzje nie są wydawane rutynowo ani z powodu drobnych uchybień formalnych. Każda z nich, wydana na podstawie art. 11 ustawy czy z rygiorem natychmiastowej wykonalności, oznacza, że inspektor stanął przed sytuacją, której nie można tolerować nawet minutę dłużej.

W latach 2024–2025 skala tych interwencji była ogromna – łącznie ponad 147 tys. decyzji o rygorze natychmiastowym. Co się kryje za tymi liczbami? To tysiące maszyn pracujących bez osłon, które w każdej chwili mogły zmiażdżyć dłoń lub pochwycić pracownika. To ponad 2,5 tys. zakazów pracy w warunkach ekstremalnie niebezpiecznych, jak wykopy bez obudów czy prace na wysokości bez barier i uprząży. Zwracam państwu uwagę na jeden kluczowy fakt – aż 85% tych decyzji wydawanych jest ustnie. Dlaczego to takie ważne? Ponieważ pokazuje, że środki techniczne – barierki, osłony, kaski – zazwyczaj były w firmie dostępne, ale nie zostały użyte z powodu lekceważenia zagrożeń lub całkowitego braku nadzoru. Inspektor pracy nie wnosi na budowę własnych rusztowań, on jedynie egzekwuje ich prawidłowy montaż, który powinien być standardem.

Te dane nie pozostawiają złudzeń. Tam, gdzie wydawane są te decyzje, pracownicy są narażeni na ryzyko znacznie wyższe, niż wynikałoby to z dokumentacji czy deklaracji pracodawcy. Każda z tych interwencji to realne uniknięcie urazu lub śmierci. W branżach takich jak budownictwo czy przetwórstwo przemysłowe, gdzie liczba decyzji idzie w dziesiątki tysięcy, widać wyraźnie, że wypadek nie jest tam przypadkiem, lecz logiczną konsekwencją długotrwałych zaniedbań. PIP pełni tu rolę ostatniego bezpiecznika w systemie, który w danym zakładzie po prostu zawiódł.

Na zakończenie chcę państwu przedstawić dowód na to, że konsekwentne, planowane działania kontrolne mają realną moc zmieniania rzeczywistości. Trzyletnia strategia kontroli i prewencji dla sektora budowlanego, realizowana w latach 2022–2024, była jednym z najważniejszych przedsięwzięć w historii PIP. Budownictwo jest tą branżą, która generuje najwięcej tragedii. To spowodowało, że wdrożyliśmy bezprecedensowy program. Przeprowadziliśmy ponad 21 tys. kontroli, docierając do najdalszych i najmniejszych placów budowy w Polsce. Efekt – liczby mówią same za siebie. Statystyki śmiertelnych wypadków przy pracy zaczęły systematycznie spadać, osiągając w 2024 r. poziom 67 osób. To wciąż o 67 osób za dużo, ale ten niemal 50-procentowy spadek w ciągu trzech lat pokazuje, że nie jesteśmy bezsilni wobec ryzyka zawodowego.

Ostatecznym celem wszystkich naszych działań – od setek tysięcy decyzji natychmiastowych po wieloletnie strategie branżowe – pozostaje Wizja Zero. Dążymy do stworzenia kultury pracy, w której niezawodność techniczna i pełna świadomość ludzka zagwarantują każdemu pracownikowi w Polsce to, co najważniejsze – bezpieczny powrót do domu po każdym dniu pracy.

Szanowni państwo, kończąc naszą analizę, musimy jasno zdefiniować rolę PIP w systemie ochrony życia w Polsce. Przedstawione dane pokazują, że PIP to nie tylko organ kontrolny, ale niezbędny i bezstronny fundament bezpieczeństwa zawodowego. W przeciwieństwie do zakładowych zespołów powypadkowych, które – co pokazały liczby – często działają pod presją pracodawcy lub w warunkach braku kompetencji, PIP zapewnia rzetelną diagnostykę, wolną od prób tuszowania zaniedbań. Prawda o wypadku, w ujęciu inspekcji, jest bezkompromisowa. Zachowanie pracownika niemal zawsze okazuje się bezpośrednią konsekwencją wadliwej struktury organizacji, braku szkoleń czy braku zabezpieczeń. To nie jest niefortunny zbieg okoliczności, to systemowa porażka zarządzania, którą my jako inspekcja mamy obowiązek wskazać i naprawić.

Dziś nasza rola ewoluuje w stronę nadzoru zintegrowanego. Nie tylko badamy, co już się wydarzyło, ale proaktywnie wspieramy pracodawców w budowaniu systemów zapobiegawczych. Analizujemy pełen cykl życia maszyn i wspieramy wdrażanie nowoczesnych technologii bezpieczeństwa. Jednak największym wyzwaniem pozostaje walka z tak zwaną kulturą skrótów. Nasze analizy dowodzą, że ciche przyzwolenie nadzoru na omijanie zabezpieczeń w imię pośpiechu to najkrótsza droga do tragedii. Poprzez kampanie takie jak „Bezpieczeństwo zależy od Ciebie” dążymy do trwałej zmiany mentalności. Chcemy, aby bezpieczeństwo przestało być postrzegane jako uciążliwy przepis, a stało się miarą profesjonalizmu. Ostatecznym celem wszystkich naszych działań – od setek tysięcy decyzji po wieloletnie strategie – pozostaje Wizja Zero. Dążymy do stworzenia kultury pracy, w której niezawodność techniczna i pełna świadomość ludzka zagwarantują każdemu pracownikowi w Polsce to, co najważniejsze – bezpieczny powrót do domu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Kto z pań posłanek i panów posłów chce zabrać głos? Bardzo proszę, pan poseł Przemysław Witek.

Posel Przemysław Witek (KO):

Dziękuję za udzielenie głosu. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, panie ministrze, ja mam dwa krótkie pytania odnoszące się do rozdziału ósmego naszej informacji, dotyczące elementów składowych podejścia proaktywnego do ochrony zdrowia i życia pracujących.

Pierwsze dotyczy skuteczności PIP. Ja sobie je nakreśliłem dość ogólnie, ale być może uda się na nie odpowiedzieć już tutaj. Dane pokazują, że mimo tysięcy decyzji natychmiastowych wydawanych przez PIP te same nieprawidłowości, szczególnie w budownictwie, powracają. Jak PIP ocenia skuteczność swoich działań i ilu pracodawców wraca do naruszeń po wcześniejszych kontrolach? Ja przepraszam, że o ten element skuteczności działania i ewaluację pytam za każdym razem, ale wydaje mi się to podstawowym elementem funkcjonowania instytucji publicznych.

Pytanie drugie, dotyczące dochodzeń powypadkowych. Z waszych danych wynika, że w setkach przypadków dochodzi do niepełnego ustalenia przyczyn wypadku, błędów proceduralnych lub przypisywania winy pracownikowi. To robicie dobrze, potraficie to zrobić. Już pomijam zamiatanie pod dywan, ale ten element jest dobrze wyeksponowany. Czy obecny system dochodzeń powypadkowych zatem działa prawidłowo, czy wymaga zmian ustawowych? Czy podejmowaliście państwo takie inicjatywy? Czyli ewentualnie, nie wiem, czy możemy mówić tu o wnioskach de lege ferenda, ewentualnie o kierunkach podejścia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze? Pani poseł Kulpa, bardzo proszę.

Posel Wioletta Maria Kulpa (PiS):

Dziękuję bardzo. Ja rzeczywiście też chciałabym dopytać o ten segment dotyczący budownictwa. Czytam też pana wypowiedzi w Poznaniu, na targach BUDMA, w kontekście bezpieczeństwa w tego typu branży. Pan wyraźnie wypowiada się, że bezpieczeństwo oczywiście nie zaczyna się na placu budowy, lecz znacznie wcześniej – już na etapie projektu, przygotowania dokumentacji, planowania organizacji robót oraz podejmowania decyzji inwestycyjnych.

Teraz mam takie pytanie. Jeszcze wyczytałam też wcześniej pana wypowiedź odnośnie do szkoleń BHP, że państwo będziecie kłaść nacisk oczywiście na te szkolenia BHP. Każdy z pracowników zapewne musi... znaczy nie zapewne, ale musi odbyć szkolenie BHP, które daje mu możliwość przystąpienia do pracy, podejścia do stanowiska pracy. Natomiast modyfikowana jest praca, zakres pracy. Czy w przepisach prawa... czy egzekwujecie to od pracodawców, czy macie takie narzędzie, że w momencie, kiedy pracownik przechodzi ze stanowiska X na stanowisko Y, to również przechodzi dodatkowe szkolenie BHP? To jest bardzo istotne, bo pewnie szereg tych wypadków przy pracy na budowach ma związek z tym, że pracownik miał oczywiście to pierwsze szkolenie BHP, ale nie miał przeszkolenia do innego miejsca pracy czy też innych narzędzi bądź innych elementów, przy których wykonywał tę pracę. To jest jedna kwestia.

Natomiast jeszcze chcę zaznaczyć jedno. W tych materiałach, akurat w rozdziale drugim, kiedy państwo mówicie o ogólnej liczbie poszkodowanych... rozumiem, że te liczby, które odnoszą się do poszczególnych lat, dotyczą stricte przeprowadzonych przez państwa kontroli i liczby osób, zbadanych przypadków ze skutkiem śmiertelnym i z ciężkimi obrażeniami ciała. Tu mi brakuje ogólnych danych statystycznych zgodnie z GUS, który przedstawia, ile jest wypadków w poszczególnych latach. Moglibyśmy też odnieść się proporcjonalnie, ile takich kontroli czy też, ile takich przypadków państwo podczas tych kontroli zidentyfikowaliście. Czytam w GUS, że w jednym roku, chyba 2025 r., to było ponad 66 tys. wypadków przy pracy, z czego oczywiście tam były te wypadki śmiertelne. Tak mi nie do końca zgadzają się te liczby wypadków śmiertelnych, ponieważ w 2024 r. było 250 wypadków śmiertelnych, natomiast u państwa jest 225. W odniesieniu do całej liczby, całej skali wypadków w skali kraju, to trochę są mi niewspółmierne wówczas te liczby. Czyli brakuje nam po prostu tych danych statystycznych, które zobrazowałyby nam efekt państwa pracy niejako. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z pań posłanek, panów posłów? Nie widzę. Bardzo proszę, panie ministrze.

Główny inspektor pracy Marcin Stanecki:

Bardzo dziękuję za te pytania, bo rzeczywiście są bardzo merytoryczne. Może zacznę od pani poseł. Rzeczywiście, jak państwo przeglądacie materiał, można sobie zadać pytanie, dlaczego

są wypadki ciężkie, śmiertelne, zbiorowe i dlatego nie ma informacji o wszystkich wypadkach. Rzeczywiście nie ma. Dlatego, że PIP bada wypadki ciężkie, śmiertelne, zbiorowe, bo każdy pracodawca, u którego dochodzi do takiego zdarzenia, ma obowiązek poinformować PIP i prokuraturę. Jeżeli tego nie uczyni, popełnia wykroczenie. Dlatego my nie badamy wszystkich wypadków i tym się różnimy od GUS, że do GUS trzeba sporządzić kartę statystyczną po prostu ze zdarzeń wypadkowych. Do nas nie ma takiego obowiązku i stąd nie mamy informacji o liczbie wszystkich wypadków w kraju, tylko mamy informację o liczbie wypadków ciężkich, śmiertelnych, zbiorowych, bo zgodnie z prawem mamy taki obowiązek, żeby na wypadku się pojawić i dokonać analizy wypadkowości, czyli ustalić, dlaczego doszło do wypadku. Stąd nie ma takich danych.

Pani poseł trafnie zauważyła, że nasze dane się różnią. Rzeczywiście GUS w 2025 r. podał, że było 189 zdarzeń wypadkowych, a my podaliśmy 205. To bierze się stąd, że GUS sporządza to na podstawie kart statystycznych przekazywanych przez pracodawcę, bo to jest jego obowiązek. To, na co GUS zwraca uwagę – niesporządzenie terminowo takiej karty nie wiąże się z żadną sankcją. O ile mnie pamięć nie myli, to chyba jest sześć miesięcy na sporządzenie tej karty, więc dopiero GUS to odnotowuje. My natomiast odnotowujemy wypadek w chwili zgłoszenia. Czasem to jest tak, że to policja, pogotowie czy rodzina poszkodowanego zgłasza wypadek. Nie zawsze zgłoszenie do inspekcji jest równoznaczne z momentem zaistnienia wypadku. Jeszcze sprawę, jeżeli chodzi o rejestrowanie dla GUS czy dla nas, komplikuje to, że wypadek śmiertelny to nie jest śmierć w miejscu zdarzenia, nie jest to natychmiastowy zgon, ale zgon w ciągu 6 miesięcy od dnia wypadku. To oznacza, że możemy klasyfikować wypadek na początku jako ciężki, bo człowiek żyje, ale po prostu w ciągu 6 miesięcy umiera wskutek obrażeń i następuje zmiana tej klasyfikacji. Rzeczywiście wypadkowość według GUS spada, bo 2023 r. to było 68,6 tys. wypadków, 2024 – 67 tys., w zeszłym roku 66,7 tys., bo o 0,4 spadła liczba wypadków.

Bardzo też trafne spostrzeżenie odnośnie do szkoleń. Są trzy takie fundamenty i trzy takie rzeczy, które są kluczowe z punktu widzenia bezpieczeństwa pracowników – właściwie przeprowadzone szkolenia z zakresu BHP, ocena ryzyka zawodowego, która często jest po prostu dokumentem tworzonym tylko na potrzeby inspekcji i nie ma nic bardziej obrażającego nas, jak wyciąganie zakurzonego segregatora. Sam spędziłem w terenie 20 lat i widać, że nikt tej oceny ryzyka po prostu nie przeczytał i nikt się nią nie przejmuje, bo ilość kurzu na segregatorze o tym świadczy oraz instrukcje BHP, jak po prostu bezpiecznie wykonywać pracę. Ocena ryzyka to są zagrożenia, jakie mamy w zakładzie, i to, co pracodawca jeszcze wpisuje, jak te zagrożenia wyeliminować. Więc to są trzy kluczowe rzeczy.

Rzeczywiście jest tak, że obowiązkiem pracodawcy jest niedopuszczenie pracownika do pracy, jeżeli nie posiada odpowiednich umiejętności i kwalifikacji, jeżeli nie przeszedł odpowiedniego przeszkolenia BHP. Bez szkolenia BHP nie wolno pracodawcy dopuścić pracownika do pracy, bo to jest wymóg zapisany w Kodeksie pracy. Szkolenia z zakresu BHP dzielą się na szkolenia wstępne i okresowe. Wstępne dzielą się na instruktą ogólny i stanowiskowy. Ogólny, jak sama nazwa wskazuje, to opowiadamy ogólnie o prawie, jakie mamy, o prawie pracy, o przepisach BHP. Instruktą stanowiskowy jest natomiast kluczowy, bo on polega na tym, że zapoznajemy pracownika z konkretną pracą na stanowisku i obowiązkiem tego pracownika jest zdanie egzaminu z umiejętności bezpiecznego wykonywania pracy. To jest warunek dopuszczenia tej osoby do pracy.

Tak jak pani poseł zauważyła, jest tak, że wprost jest to zapisane w rozporządzeniu o szkoleniu w zakresie BHP, że jeżeli pracownik zmienia stanowisko pracy, to pracodawca musi przeprowadzić mu kolejny instruktą stanowiskowy, bo instruktą stanowiskowy musi być dostosowany do tego miejsca pracy. Za każdym razem obowiązkiem pracodawcy jest przeprowadzenie tego instruktą stanowiskowego. Nawet na ostatnim posiedzeniu Rady Ochrony Pracy rozmawialiśmy o szkoleniach. Problem ze szkoleniami, gdzie Rada Ochrony Pracy była praktycznie jedno-myślna, jest taki, że jakość szkoleń w naszym kraju kuleje. Taką praktyką niestety stosowaną, którą wszyscy wypowiadający się potwierdzili, jest to, że po prostu bardzo często kupuje się te zaświadczenia o ukończeniu szkolenia, bo pracodawca oszczędza czas na szkoleniu, bo czas szkolenia wlicza się do czasu pracy, a ludzie mogliby pracować, więc są to naganne praktyki. Ale właśnie dobrze przeprowadzone szkolenia BHP i dobra ocena ryzyka to są kluczowe elementy ku temu, żeby tych zagrożeń uniknąć i żeby tę liczbę wypadków ograniczyć.

Szkolenia z zakresu BHP są kluczowym elementem, ale też bardzo wiele zależy od tego – i wszyscy zajmujący się ochroną pracy próbują do tego przekonywać – żeby pracownicy wiedzieli, że te szkolenia to nie jest strata czasu. Biorąc pod uwagę to, że mamy wolny rynek i konkurencję, chcielibyśmy też, żeby pracodawcy nie ograniczali się w kosztach, tylko przeprowadzali jak

najbardziej rzetelne szkolenia. No i żeby BHP-owcy też często nie powtarzali przepisów. Często jest tak, że te szkolenia BHP kojarzą się z nudą, bo prowadzący nie jest w stanie zainteresować tematem. Jak ktoś siedzi osiem godzin – za przeproszeniem – jak na tureckim kazaniu i słyszy, że ktoś czyta mu po kolei artykuły z ogólnych przepisów BHP czy z jakiegokolwiek innego źródła ustawowego, to wiadomo, że się nic nie nauczy. To jest problem, który od wielu lat mamy w Polsce. Rozporządzenie obowiązuje od 1996 r., to nowe jest z 2004 r. Centralny Instytut Ochrony Pracy ma w ramach swojego programu zweryfikować programy szkoleń, ma się nad tym pochylić, żeby to rozporządzenie sprzed ponad 20 lat dostosować do aktualnych warunków, i zobaczymy, jakie będą rekomendacje.

Odnosząc się do pytania pana posła o efekty naszych działań – rzeczywiście strategia „Budowa. STOP wypadkom!”, ta nasza trzyletnia kampania, gdzie połączyliśmy na skalę unikalną, bezprecedensową dwa elementy, czyli kontrolę i prewencję, przyniosła moim zdaniem spektakularny efekt. Dlaczego? Dlatego, że liczba wypadków śmiertelnych zmalała niemal o połowę. Co roku przeprowadzaliśmy w ramach tej strategii – i będziemy kontynuować nadal te kontrole – w czerwcu i we wrześniu kontrolę tysiąca małych placów budów. Warunek był taki, że nie więcej niż 20 pracowników. W czerwcu mieliśmy mniej więcej 97% nieprawidłowości, we wrześniu przy rekontrolach – 95%. Ale to, co jest kluczowe i najbardziej zaskakujące, to 85% decyzji wydawanych w czerwcu i we wrześniu były to decyzje ustne. Oczywiście były to decyzje z rygiem natychmiastowej wykonalności, które polegały na tym, że prace były wstrzymane, dopóki na przykład rusztowanie nie zostało właściwie zabezpieczone albo ludzie nie mieli szkoleń, niezbędnych kwalifikacji. Więc praktycznie w trakcie czynności kontrolnych, które trwały kilka czy kilkanaście dni, teren budowy był uporządkowany i w momencie, kiedy inspektor pracy po zakończeniu akcji czerwcowej opuszczał teren budowy, był on wzorcowy, niemal książkowy.

Niestety rekontrolom we wrześniu pokazały, że budowa to jest taki żywy organizm, warunki się zmieniają. Niestety spotkaliśmy analogiczną sytuację jak w czerwcu i też decyzje były praktycznie ustne, były wykonywane w czasie czynności kontrolnych, co świadczy o tym, że problemem dla pracodawcy nie były koszty, bo wszystko było wykonywane – że tak powiem – od ręki, ad hoc. Problemem nie były koszty, tylko – powiem to wprost, będzie to bardziej jednoznaczne – po prostu lekceważący stosunek do przepisów. Nie była przywiązywana waga do tego, żeby te warunki zapewnić.

Powiedzmy sobie to głośno, że dla wielu jeszcze pracodawców bezpieczeństwo i higiena pracy to jest takie piąte koło u wozu, środki, które muszą ponosić, a które nie wpływają na wartość tej inwestycji. Ale z drugiej strony mamy coraz więcej firm, które przywiązują do tego wagę, bo wiedzą, że każdy wypadek to nie tylko śmierć i nieszczęście dla całej rodziny, ale również perturbacje dla firmy. Jak mówiłem, zawiadamiana jest również prokuratura i są czasem, a właściwie w większości przypadków, wszczynane postępowania. Więc ta strategia, akcja „Budowa. STOP wypadkom!”, trzyletnia, gdzie mieliśmy też wsparcie i ZUS, i wiele firm się włączało, bo były banery na budowach, bardzo szeroka kampania w internecie, mnóstwo ogłoszeń w radiu, w telewizji, moim zdaniem przyniosła efekt, bo tą ewaluacją był po prostu spadek liczby wypadków. Chociażby prace na wysokości – z 33, po trzech latach mieliśmy spadek do 15. Ale nie ustajemy w tym.

Prowadzimy też bardzo szeroką edukację, bo w każdym okręgu jest konferencja „Budowa. STOP wypadkom!”. Ciągłe dążymy do tego, żeby tę Wizję Zero wypadkową realizować właśnie poprzez działalność informacyjno-edukacyjną i nie odpuszczamy. Mamy nadzieję, że nam się to uda. Ale też pamiętajmy, że połowa przyczyn wypadków to są przyczyny ludzkie. Z tych przyczyn ludzkich możemy powiedzieć, że dominują przyczyny, które najprościej określiłbym jako chodzenie na skróty. To znaczy, że łatwiej jest zdemontować osłonę i zrobić coś szybciej. Mieliśmy wypadki, że ktoś miał posprzątać, zdemontował osłonę, żeby szybciej posprzątać. Okazywało się to tragiczne. Więc taka droga na skróty bardzo często jest właśnie tą przyczyną ludzką i to jest połowa przyczyn wypadków niestety. Dlatego chcemy kłaść tak duży nacisk na edukowanie i pracowników, i pracodawców. Pracownik też musi wiedzieć, że jeżeli nie będzie nosił środków ochrony indywidualnej... a często pracownicy mówią, że na przykład buty z noskiem ich uwierają, hełm jest niewygodny, szelki uciskają, to jednak trzeba je nosić. Mamy też takie sytuacje na kontrolach, że pracodawca ma środki ochrony indywidualnej, leżą one gdzieś w kącie zakurzone i nikt ich nie używa. Dlatego też często przyczyną tych wypadków jest brak nadzoru.

Natomiast odnosząc się do protokołów powypadkowych – nie składaliśmy wniosków de lege ferenda. Protokół powypadkowy sporządza zespół powypadkowy, w którym mamy pracownika służby BHP. No tutaj kwestie jakości pracy pracowników służby BHP też czasem budzą

kontrowersje, dlatego że w bardzo wielu zakładach, zwłaszcza tych małych, mamy specjalistę spoza zakładu, który – że tak powiem – dorabia. I rekordzista, z którym się spotkałem w trakcie czynności kontrolnych, miał 100 firm. Więc trudno, żeby specjalista do spraw BHP, który chce zarabiać dobre pieniądze, ma 100 firm i chce być konkurencyjny, przykładął się do każdego protokołu powypadkowego, kiedy po prostu goni za pieniądzem.

To jest taka smutna prawda o służbie BHP. To jest zawód uwolniony. Mamy wielu wybitnych fachowców w tym zakresie, ale też są osoby, które traktują to jako możliwość po prostu zarobienia pieniędzy i nie przykładają się do swojej pracy. Każdy może być BHP-owcem. Wystarczy, że skończy studia podyplomowe i będzie miał roczny staż. Więc jakość tych protokołów powypadkowych też bardzo mocno zależy od jakości tej służby BHP.

Zespół powypadkowy liczy dwie osoby, jeden to jest specjalista do spraw BHP, drugi to jest przedstawiciel pracowników lub społeczny inspektor. Często ten przedstawiciel pracowników też nie ma żadnej wiedzy i wspólnie tworzą protokół powypadkowy, który następnie zatwierdza pracodawca. Powiedzmy sobie też to, że w wielu małych firmach ten pracodawca nie zna się na przepisach BHP. Podsuwa mu BHP-owiec protokół, to on go zatwierdza. Dlatego często te protokoły powypadkowe mają jakość niezadowalającą. Więc nie wiem, czy my damy radę ustawowo wprowadzić określoną jakość protokołu powypadkowego, bo od ludzi, którzy ten protokół sporządzają, zależy jego jakość. Dlatego my też, mając możliwość korygowania tych protokołów, znajdujemy tyle nieprawidłowości i kierujemy wnioski zawarte w wystąpieniach, żeby to skorygować.

Też mamy taką możliwość, z której korzystamy, że jeżeli protokół powypadkowy dotyczący wypadków śmiertelnych, ciężkich i zbiorowych zawiera ustalenia, które naruszają uprawnienia pracownika albo nieprawidłowe wnioski profilaktyczne, to my zwracamy pracodawcy z uzasadnionym wnioskiem o ponowne ustalenie okoliczności i przyczyn wypadku. Więc tutaj poprzez takie działania, właśnie poprzez wnioski w wystąpieniach, staramy się, żeby ten protokół powypadkowy był jak najlepszy. Ale też, tak jak mówiłem na prezentacji, staramy się uzmysławiać pracodawcom, że kluczowe pytanie brzmi dlaczego. I chodzi o to, żeby – tak jak ustawodawca przewidział wnioski profilaktyczne – te wnioski profilaktyczne były po to, żeby taka tragedia nigdy więcej się nie powtórzyła. Więc myślę, że tutaj my jako inspektorzy pełnimy bardzo dużą rolę...

Jednak złożyliśmy wniosek, przepraszam. Złożyliśmy wniosek, żeby karta wypadku, którą się sporządza w przypadku zatrudnienia na podstawie umowy cywilnoprawnej, zawierała wnioski profilaktyczne. Co piąty zgłoszony do nas wypadek dotyczy osoby, która pracuje na podstawie umowy cywilnoprawnej, i tam jest karta wypadku, nie ma wniosków profilaktycznych. Zwróciliśmy się do ministerstwa o to, żeby tak jak w przypadku pracownika, tak i w przypadku osoby na umowie cywilnoprawnej, te wnioski były, żeby nigdy więcej ta tragedia się nie powtórzyła. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pani poseł, bardzo proszę.

Poseł Wioletta Maria Kulpa (PiS):

Ja tylko króciutko. Wypadkowość jest największa w województwie opolskim – 6,38. W takim razie mam takie pytanie: Dlaczego państwo nie wpadliście na taki pomysł, żeby pokazać, jak ważne jest działanie PIP, jak ważna jest prewencja, jak ważne są działania, które mają być ugruntowane właśnie na przeciwdziałaniu wypadkom przy pracy, żeby swoje siły skupić w jednym roku, patrząc przez pryzmat tej statystyki, na takim województwie opolskim, żeby pokazać w przyszłym roku, że ta wypadkowość nam znacznie spadnie, i pokazać w innych przypadkach, również w województwie śląskim, które jest obok, które ma również duży wskaźnik, że jeśli podejmiemy wspólnie takie działania, to jesteśmy w stanie ochronić ileś żyć ludzkich? Czy państwo nie podejmowaliście takich działań, żeby w jednym roku po prostu przeciwdziałać, żeby odwrócić tę statystykę, żeby pokazać, że można?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Główny inspektor pracy Marcin Stanecki:

Jeżeli chodzi o ograniczenie wypadkowości i Wizję Zero wypadków, do której dążymy, to rzeczywiście nie wpadliśmy na taki pomysł, żeby ograniczyć ją do określonych województw, na przykład opolskiego czy śląskiego, gdzie nie mamy górnictwa, a tam mamy wypadki. Nie ograniczyliśmy się

do żadnego województwa. Staramy się przeciwdziałać wypadkom w całym kraju. Dlatego chociażby w każdym okręgu, w każdym województwie podejmowane są działania informacyjne, edukacyjne. Kładziemy nacisk na te kontrole budów. Teraz, w tym roku, skupiliśmy się na przetwórstwie przemysłowym, więc uznaliśmy, że to nie może być akcja ograniczona do jednego województwa.

To jest koncepcja, którą może warto przemyśleć. Nie wiem, trudno mi teraz powiedzieć, czy to jest dobry, czy zły pomysł, bo trzeba to przemyśleć. Być może jest to rozwiązanie, które wdrożymy. Musiałbym się nad tym zastanowić. To jest kwestia do przemyślenia, więc bardzo dziękuję. Rozważymy to, bo może rzeczywiście będzie to rozwiązanie, które będzie też jakimś panaceum na ten problem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, zamykam dyskusję. Stwierdzam, że Komisja przyjęła informację PIP do wiadomości.

Wobec wyczerpania porządku naszego dzisiejszego posiedzenia zamykam posiedzenie Komisji.